



Polska czwórka podwójna była niepokonana od trzech lat – dopiero w Lucernie przegrała z Amerykanami

Wielkopolskie wioślarstwo

# Gwiazdy Pekinu

Tomasz Laskowski

Za dwa tygodnie na maltańskim torze regatowym odbędą się dwie duże imprezy wioślarskie – kwalifikacje olimpijskie oraz ostatnia odsłona tegorocznego Pucharu Świata. Poznaniacy mają szansę zobaczyć czołowych sportowców, których później będą mogli obejrzeć w relacji telewizyjnej z igrzysk w Pekinie. Na poznańskiej Malcie będzie można spotkać najlepszych wioślarzy na świecie, np. z odległej Nowej Zelandii i Kanady. Szykuje się świetna impreza, podczas której gwarantowa-

nych jest wiele emocji na torze, jak i poza nim. Pierwszą imprezą rozgrywaną od 15 do 18 czerwca będą kwalifikacje olimpijskie. O awans do Pekinu i szansę walki o trzeci złoty medal z rządu będą walczyć także nasi dwukrotni złoci medaliści olimpijscy – Robert Sycz i Tomasz KucharSKI w dwójce podwójnej wagi lekkiej. Obaj są uznawani za niekwestionowane gwiazdy światowego wioślarstwa. W Poznaniu będą musieli zmierzyć się z silną konkurencją.

Puchar Świata jest imprezą, w której startujące osady zdo-

bywają punkty za zajęte miejsca, zupełnie jak w rozgrywkach ligowych. Cykl składa się z trzech edycji. Ostatnia z tegorocznych zacznie się w Poznaniu 20 czerwca. Będzie to dla wielu światowych osad ostatni sprawdzian przed igrzyskami.

Poprzednie dwie edycje – Monachium i Lucerna pokazały, kto ile może. Nas interesuje start polskiej czwórki podwójnej, która była niepokonana od 2005 roku. Dopiero podczas zawodów w Lucernie, lepsi okazali się Amerykanie.

Oczywiście poza wspomnianymi łodziami, inne pol-

skie osady będą startować w zawodach. Także polska dwójka podwójna wagi lekkiej z poznaniakami w składzie. Liczymy na wysokie miejsca i wiele niezapomnianych wrażeń. Pełne zestawienie polskich osad konkurujących w powyższych zawodach zaprezentujemy w specjalnym dodatku wioślarskim dostępnym przed imprezą.

Już teraz zapraszamy całe rodziny nad Maltę w dniach 15-22 czerwca. Będzie wiele emocji oraz imprez dodatkowych jak np. sobotni koncert Morcheeba i Manic Street Preachers.

## Chwalmy się sami

Mówią, że „tu warto żyć” albo, że „stawiają na sport”, a inni, że „tu się żyje”. Kolejni odpowiadają na to, że „to miejsce spotkań”, a następni przekonują, że „to miejsce imprez”. Tęgie głowy za ciężkie pieniądze wymyślają hasła, które mają podnieść rangę polskich miast i miasteczek. Nieustający wyścig w dyscyplinie jeszcze nie olimpijskiej zaczął się wtedy, kiedy okazało się, że aby przyciągnąć inwestorów, turystów nie wystarczy być miastem. Należy jeszcze dawać to coś, wyróżnić się, kojarzyć się z marką. Kiedy mówimy Paryż, staje nam przed oczami niechciana kiedyś w tym mieście wieża. Moskwa przekonuje bogactwem kremlowskiego kompleksu. Praga to staromiejskie wzgórze i oryginalny most. Kiedy mówimy Poznań? No co wtedy? Ratusz? Ile miast w Europie tyle starówek z ratuszami

i kościołami. Katedra? Odpowiedź brzmi podobnie.

Coś oryginalnego przychodzi nam do głowy? Ponad 280 hektarów terenów wypoczynkowych położonych w bezpośrednim sąsiedztwie tej Starówki i katedry. Jezioro, dziesiątki atrakcji, potężny ogród zoologiczny i mnóstwo imprez najwyższych lotów. Trudna i mało czytelna marka dla obcokrajowców, ale oryginalna nazwa rozpoznawalna przez Polaków.

My, poznaniacy, skromnie jesteśmy przekonani, że wszystkie miasta swoją Maltę mają. Nic bardziej błędnego! Nie mają i mieć nie będą! Stadiony i drogi zbudują, nawet metro, ale w centrum miasta nigdy czegoś podobnego jak Malta mieć nie będą. Dlatego pielęgnujemy naszą maltańską perełkę. Chwalmy się nią bez zbędnych kompleksów. KT

## Akademickie regaty

Sukcesem należy nazwać ostatnie Akademickie Zawody Ósemek Wioślarskich, zorganizowane przez trzech pasjonatów wioślarstwa – Tomasza Kopkę, Andrzeja Kostusia i Tomasza Laskowskiego. Biegi rozgrywane w przerwach koncertów juwenaliowych zwróciły uwagę licznie zgromadzonej nad Wartą publiczności.

Wygrała osada Politechniki Poznańskiej, która w finale pokonała załogę AWF. Na początku prowadził AWF, ale osada popełniła dwa błędy tzw. 15-22 czerwca. Będzie wiele emocji oraz imprez dodatkowych jak np. sobotni koncert Morcheeba i Manic Street Preachers.

Okazały puchar odebrała z rąk swego prorektora prof. Tomasz Łodygowski.

Dużym wydarzeniem był sobotni wyścig wioślarski, rozegrany także na Warcie. Znana dzięki słynnym wyścigom The Boat Race osada Cambridge University zmierzyła się z reprezentacją Poznania. Do czołowych poznańskich wioślarzy dołączyły posiłki zza granicy. W barwach Cambridge płynął Bartosz Szczyrba, natomiast w reprezentacji Poznania – Michał Płotkowiak, student Oxfordu. Po pasjonującym biegu zwyciężyła reprezentacja Poznania. TL

## Ten nasz pierwszy medal

Chcesz żyć długo i w zdrowiu: uprawiaj sport, trenuj wioślarstwo i zdobywaj medale olimpijskie. Recepta prosta i sprawdzona na wielu przykładach.

Przypadek Jana Krenza jest koronnym dowodem słuszności tej tezy. Dla wielu z nas lot przez Atlantyk to już dzisiaj raczej fraszka. Bilet kupiony w internecie, wiza coraz łatwiejsza do zdobycia i już możemy być w Ameryce. Blisko 80 lat temu wyglądało to zupełnie inaczej.

Mamy rok 1932, Igrzyska Letniej Olimpiady w Los Angeles. Do nieco śmiesznych z dzisiejszego punktu widzenia łódź wioślarskich wsiadają osady. Postawni Amerykanie,

Brytyjczycy czy Nowozelandczycy zapewne z pewnym politowaniem kierowali wzrok na rywali z Polski. Szczupli, niscy, gdzie im do tych, którzy już od lat trenują wioślarstwo, mierzą blisko 2 metry i zgarną zapewne wszystkie medale.

Być może właśnie te ambicje odegrały w tym wyścigu największą rolę. Klub, w którym trenował Jan Krenz działał od nieco ponad 20 lat. KW 04, bo o nim mowa zakładał m.in. ojciec naszego bohatera. Na trybunach trudno zapewne dostrzec wielu Polaków.

Utytułowani rywale zaciśkają dłonie na wiosłach, oczami wyobraźni dzielą między sobą olimpijskie krążki.

Wystartowali bardzo ostro. Polska dwójka narzuciła mordercze tempo. Prowadzili od startu. W parze z Krenzem płynął Henryk Brudziński. Zaskoczeni rywale nie dawali za wygraną, widmo przegranej zaglądało im w oczy, a to mobilizuje doświadczonych sportowców.

Na finiszu nie starczyło polskiej osadzie sił, a może należy napisać zupełnie inaczej? Byli rewelacyjni, zostawili w tyle rywali i wywalczyli pierwszy w historii medal olimpijski w konkurencjach wioślarskich, medal brązowy. Tak, na pewno tak należy o tym napisać.

Nie wolno zapomnieć, że był to również pierwszy medal

olimpijski zdobyty przez poznaniaka i Wielkopolanina.

W perspektywie zbliżających się Igrzysk Olimpijskich w Pekinie warto pamiętać o korzeniach polskich sukcesów olimpijskich. Zaczęliśmy w Poznaniu za sprawą Jana Krenza i Henryka Brudzińskiego.

Ten pierwszy w wieku prawie 90 lat płynął jako szlakowy kilka kilometrów Wartą. Z rąk Juana Antoniego Samaracha mając 92 lata odebrał medal za zasługi. Piękna kariera, bogate życie sportowe i zawodowe. Życzymy naszym olimpijczykom takich sukcesów jakich dostarczyli nam blisko 80 lat temu wioślarze rodem z Poznania. KT

## Ruszajmy do wiosł



– Wioślarstwo angażuje ponad 80 procent mięśni naszego ciała, uczy konsekwencji i zawziętości – mówi Michał Jeliński (na zdjęciu), trzykrotny mistrz świata w wioślarstwie. Warto zatem powiosłować. Pomogą w tym symulatory wioślarstwa – Concept 2 i Water Rower. Ten pierwszy

skierowany jest do profesjonalnych wioślarzy, natomiast drugi jest idealny do fitnessu i domowych treningów. Swych sił możesz spróbować w klubach: CR AWF (przy Drodze Dębińskiej), Magiel (ul. Nowowiejskiego) oraz Lulu Fitness (Swarzędz, ul. Sikorskiego). TL